

2m
Poselstwo Polskie
w Wiedniu

99122/11
aa as
3518
3
11. maja 1920.

No. 1152/Pr
Rozmowa z Lindleyem.

Do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych

w W a r s z a w i e .

Rozm
Wczoraj wrócił do Wiednia tutejszy przedstawiciel angielski Ms. Lindley, który przez dłuższy czas bawił w Londynie i który według ostatnich doniesień ma być zamianowanym definitywnie posłem angielskim w Wiedniu z chwilą wejścia w życie traktatu pokojowego w St. Germain.

Dzisiaj odwiedził mnie jeden z tutejszych dyplomatów i w trakcie rozmowy gratulował mi szczególnie korzystnej zmiany stosunku Anglii do Polski. Zapytany, czy twierdzenie swoje opiera na faktach czy też na domniemaniach, odparł dyplomata, że wraca właśnie od Lindleya, który w rozmowie z nim podkreślił kilkakrotnie wzrost prestige'u Polski w Anglii zarówno w szerszych kołach politycznych, jak w sferach miarodajnych. Ofenzywa polska na Kijów, wyraził się Lindley wobec mojego informatora, dowiodła nie tylko wielkiego talentu organizacyjnego i strategicznego Naczelnika, nie tylko karność i bitność armii polskiej, lecz także nieuzasadnionej ufności Anglii w odporność sił Denikina, i przecenienia jego zdolności kierowniczych. Błąd ten okupił też

rząd angielski zmarnowaniem wielkich wysiłków dyplomatycznych i względnie wielkimi stratami materialnymi. Na zapytanie, jakie będą owoce ofensywy polskiej na Ukrainie, otrzymał ten dyplomata odpowiedź od Lindleya w tym duchu, że Anglja nie zamyśla pozbawiać Polski owoców zwycięstwa i nie będzie się wtrącała w spór polsko-rosyjski.

Z innych kwestyi, poruszonych przez mojego informatora w rozmowie z tutejszym przedstawicielem angielskim podnieść należy stosunek Anglii do Austrii, Niemiec, Węgier i Turcyi.

Odnosnie do Austrii stwierdził Lindley, że zainteresowanie się nią jest w Anglii powszechne i że sprawy austriackie traktowane i omawiane są tam bardzo życzliwie i przychylnie. Do wywołania tego przyjaznego dla Austrii nastroju przyczynił się szczególnie notoryczny fakt dobrego obchodzenia Austrii z jeńcami angielskimi przez cały czas trwania wojny. Anglicy nie zapominają i tem tłumaczy się ich sympatje dla Austrii i chęć przyjścia jej z pomocą.

Austria
Co się zaś tyczy Niemiec określił Lindley głosy o zbliżeniu angielsko-niemieckiem za przesadne a rzekome odchylenie się Anglii od polityki francuskiej w sprawie połączenia się Austrii z Rzeszą za pozbawione realnej podstawy. Włochy wprowadzi popierają myśl unii a przedstawiciel włoski w Wiedniu della Torretta jest w ciągłym kontakcie z niemieckim posłem w Wiedniu Rosenbergiem, ale Anglia nie myśli nadweręzać swego stosunku do Francyi forsowaniem unii austriacko-niemieckiej.

W kwestyi węgierskiej wyraził Lindley zdanie, że Anglia nie bierze tragicznie gróźb węgierskich w sprawie niepodpisania traktatu pokojowego w Neuilly. Węgry są bowiem ze wszystkich

stron tak osaczone nieprzyjaznymi państwami, że jeden koncentryczny ruch Czechosłowacy, Jugosławii i Rumunii wystarczy do złamania spornego stanowiska Węgier.

Turk
Natomiast budzi w Anglii zachowanie się Turcyi pewną obawę. Niepodpisanie przez nią traktatu pokojowego leży istotnie w sferze prawdopodobieństwa a skutki wynikłych stąd komplikacji nie dają się przewidzieć. Wiadomości o sojuszu bolszewicko-tureckim wskazują linię ewentualnego rozwoju wypadków.

Donosząc Panu Ministrowi treść rozmowy Lindleya z moim informatorem, pozwolę sobie dorzucić garść uwag w pierwszym rzędzie odnośnie do sprawy polskiej.

W telegramie iskrowym z Warszawy z dnia 10.V. zawarta jest wiadomość, wyzyskana zresztą już przez prasę polską o oświadczeniu Bonar Laya w angielskiej Izbie gmin w sprawie ofensywy polsko-rosyjskiej i o telegramie króla angielskiego do Naczelnika Państwa z okazji rocznicy 3. maja. Jak wynika z głosów prasy polskiej komentowane są te dwa fakty jako korzystny dla Polski zwrot w angielskiej opinii publicznej i w angielskich kołach rządowych. Wyrzucenia Lindleya byłyby zatem potwierdzeniem słuszności tych komentarzy. Potwierdzenie to uważam za tem pewniejsze, że wypowiedziane zostały nie bezpośrednio wobec mnie, lecz wobec osoby trzeciej, wobec dyplomaty, co do którego Lindley nie mógł przypuszczać, że powtórzy mi treść prowadzonej z nim rozmowy. Nawiasem mówiąc, korzystam dość często z usług koleżeńskich tego dyplomaty, ilekroć chodzi mi o wybadanie przedstawicieli ententowych w kwestjach, co do których nie jestem pewny, czy otrzymał odpowiedź zupełnie

szczerą a nie koloryzowaną.

Drugą sprawą poruszoną przez Lindleya, obchodzącą nas wprawdzie tylko pośrednio, ale mającą niemniej dla nas bardzo wielkie znaczenie jest unja Austrii z Rzeszą. Stwierdzenie Lindleya, ~~waty~~ w tym kierunku Anglja popiera politykę Francyi uważam za bardzo ważne zwłaszcza w obecnej chwili, gdy rząd niemiecki rozpoczął w Austrii prowadzoną na wielką skalę akcyę za unią. O założeniu specjalnego pisma "Alpenland" w tym celu doniosłem już poprzednio. Według informacji dość pewnych, kieruje z ramienia rządu niemieckiego akcyę za unią - rzecz prosta w sposób nieoficjalny - tutejszy przedstawiciel "Vösische Zeitung" Dr. Lahm. Koła chrześ.-społ., które przez pewien czas popierały politykę Allizégo, ostygły obecnie w swych dążeniach separatystycznych. Poseł włoski Torretta pracuje istotnie bardzo intensywnie wespół z posłem niemieckim Rosenbergiem w duchu przyłączenia Austrii do Niemiec. Niebezpieczeństwo jest zatem wielkie, zwłaszcza w perspektywie zbliżających się wyborów parlamentarnych, gdzie każda partja nie chcąc dać się zdystansować wywiesi hasło unii na swym sztandarze. Jeżeli więc twierdzenie Lindleya w tej sprawie odzwierciedla w zupełności zamiary rządu angielskiego, uzyskamy przeciwwagę przeciw polityce włosko-niemieckiej w Austrii i uniemożliwionoby akcyę, która w konsekwencyi prowadzi do wzmożenia Niemiec. To zaś dla nas obojętnem być nie może.

Dr. M. Szarota m. p.

**MINISTERSTWO WYBNIKÓW
ADJUTANT GENERALNY
WARSZAWA**

**L. D. 5518/8 dnia 21/7 1924 r.
miej. Wydz.**

AMERICAN
INSTITUTE
ARCHIVES
New York